Nr. 288. We Lwowie Niedziela dnia 17. Października 1897 r. Rok XXX.

Predpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Wydawcy i właściciele: **Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.**

W sprawie „obrotu mlewa".

Lwów 16. października.

Prawdę wielką wypowiedział pewien ekonomista, że kwestyj ekonomicznych w obecnych czasach nie można omawiać bezstronnie, i według słuszności, nie dotykając zarazem kwestji żydowskiej.

Potwierdza się to istotnie na każdym kroku, że teraz wszędzie, gdziekolwiek występuje kwestja chleba — ciągnie się tuż za nią powłoczysty, jakby nieodstępny cień żydowski.

To samo widzimy w kwestji t. z. *„obrotu mlewa"*.

„Obrót mlewa" *(Mahlverkehr)* polega na tem, że jeśli zboże zagraniczne zostanie dowiezione do kraju wyłącznie, celem przemielenia go na mąkę i przetransportowania potem otrzymanej zeń mąki napowrót do tego miejsca, skąd pochodziło, to od zboża takiego opłaca się cło tylko prowizorycznie — gdy się zaś potem mąkę wywozi — odbiera się napowrót prowizorycznie złożoną opłatę celną.

W zasadzie jestto rzecz całkiem słuszna i ma na celu poparcie zarobkowania w kraju, a w tym wypadku danie zarobku młynom krajowym.

Nic też nie możnaby zarzucić temu, gdyby węgierskie młyny mełły n. p. rumuńskie zboże na mąkę dla Rumunów, nie posiadających tyle i tak dobrych młynów jak Węgry, gdyby młyny węgierskie ograniczały się tu tylko do tego, co słusznie jest i godziwe — niestety jednak węgierskie wielkie młyny, pozostające niemal wyłącznie w ręku żydów — uczyniły „obrót mlewa" wygodnym środkiem „nieuczciwej konkurencji z młynarstwem przedlitawskiem".

Z tej strony Litawy korzystano wprawdzie także z „obrotu mlewa", tj. ze zwrotu cła od wywożonej zagranicę mąki z zagranicznego przerobionej zboża — ale korzystano w sposób godziwy i zgodny z przepisami. Inaczej całkiem postępowały węgierskie młyny; oto obróciły one „obrót mlewa" w wygodny sposób do obchodzenia cła, który tem się tylko różni od defraudacyj celnych, że pokryty jest wszelkiemi formalnościami i na oko całkiem godziwy. Dlaczego tak się dzieje, tłumaczy nam właśnie ta okoliczność, że przeważna ilość wielkich młynów węgierskich pozostaje w ręku żydów.

Zwrot cła przy obrocie mlewa polega na rozporządzeniu ministerjalnem z 29. maja 1882 dz. u. p. nr. 50.

Początkowo nie zauważono żadnych nadużyć mimo, iż nie żądano przy wywożeniu mąki dowodu tożsamości, tj. że pochodzi z wprowadzonego z zagranicy zboża.

Później jednak jęły się młyny węgierskie tego sposobu. iż uzyskaną co najprzedniejszą mąkę ze zboża zagranicznego pozostawiały w kraju, a mąkę poślednią z własnego zboża i mające w kraju pozostać otręby wywoziły zagranicę, byleby tylko celem otrzymania zwrotu cła wykazać się wywiezieniem przepisanej w a g i produktów młynarskich bez względu na ich jakość.

W ten sposób uzyskiwali węgierscy, a raczej żydowscy wielmoże młynarscy zapasy dobrej mąki z taniego zboża; a jeśli się nadto zważy, że wbrew rozporządzeniu płacili cło t y l k o n a p a p i e r z e, tj. sposobem obciążenia w księgach, a na wykaz wywiezienia mąki otrzymywali moratorja, dochodzące do lat pięciu zamiast jednego — to możemy sobie wyobrazić, jak wielką przewagę konkurencyjną uzyskiwali młynarze węgierscy nad przedlitawskimi. Daty statystyczne wykazują, że w ciągu 16 lat przewieziono do Węgier pod pokrywką obrotu mlewa 11 mil. cent. mier. pszenicy w cenie 77 mil. zł. bez opłaty cła. Wobec tego na każdym centm. metrycznym zyskali węgiersko-żydowscy wielmoże młynarscy po 1 zł. 80 ct., co czyni razem kolosalne sumy, zwłaszcza jeżeli się uwzględni, że korzystano także ze zniżonych protekcyjnych taryf kolejowych.

Zyskiwali młynarze — tracił rząd węgierski — tracił, ale mimo to patrzył przez palce, gdyż zyskiwał przez to na sile podatkowej i rozwoju przemysłu — i to kosztem nie branym w rachubę, bo kosztem młynarzy przedlitawskich, którzy przez długi czas stali bezradni i dziwili się, dlaczego tuż pod ich bokiem powstają składy mąki węgierskiej, a oni swej własnej sprzedać nie mogą.

Jak od czasu „obrotu mlewa" wzmógł się szybko import mąki z Węgier do Austrji, najlepiej świadczą daty statystyczne, wykazujące, że gdy w r. 1882 dowieziono do Przedlitawji zaledwie 1,570.000 kg. mąki węgierskiej, to w r. 1886 import węgierski wzrósł już na przeszło 6.000.000 kg.

Wzrastało też młynarstwo „węgierskie", a zyskiwało poparcie w polityce taryfowej tak dalece, że nawet dla węgierskiej mąki po stacjach Przedlitawji stawiano „wolne składy", tymczasem w Przedlitawji, a jak wiadomo i w naszym kraju, bankrutowały młyny za młynami.

Ten stan rzeczy wywołał ostatecznie ze strony młynarzy Przedlitawji energiczny protest i domaganie się u rządu zniesienia „obrotu mlewa".

Wskutek licznych petycyj, do których przyłączył się także „Związek młynarzy w Galicji", wydał minister skarbu dr. Biliński d. 6. stycznia 1896 r. rozporządzenie co do ograniczenia „obrotu mlewa" i położył w ten sposób przynajmniej częściową tamę „uprzywilejowanej", a nierównomiernej konkurencji węgierskiej.

Przy sposobności obecnych rokowań ugodowych chcieliby atoli węgierscy wielmoże młynarscy wytargować znowu ten nieograniczony „obrót mlewa", a w każdym razie na czas prowizorjum zatrzymać także *status quo* w obrocie mlewem. Aby temu przeszkodzić, udała się, jak to już doniosły o tem telegramy w dniu 7. b. m. deputacja Związku siedmnastu stowarzyszeń młynarskich Przedlitawji, reprezentującego 2.500 młynów. wraz z licznymi posłami na czele, wśród których był także prezes Związku młynarzy galicyjskich, ordynat Czarkowski-Golejewski, do prezydenta ministrów hr. Badeniego i innych ministrów, celem przedstawienia im, aby „obrót mlewa", którego sobie tak życzą węgierscy młynarze, nie został objęty prowizorjum ugodowem austro-węgierskiem na rok 1898.

Ministrowie, a w szczególności ci, którzy mają tutaj głos decydujący t. j. dr. Biliński i Glanz oświadczyli, że s ą p r z e ś w i a d c z e n i o s ł u s z n o ś c i ż ą d a ń m ł y n a r z y p r z e d l i t a w s k i c h i mają dobre chęci, że jednak że względu na toczące się obecnie rokowania z Węgrami, nie mogą dawać zobowiązujących przyrzeczeń.

Sądzićby należało, że wśród targów z Węgrami nad prowizorjum ugodowem, Austrja z tej strony Litawy okaże się na tyle silną, że będzie mogła przeprzeć to, co słuszne jest i godziwe.

Zbrodnia polityczna.

Niepospolicie rozgłośną staje się sprawa napadu na Czarnogórca Perę Iwanowicza, dokonanego w dniu 5. bm. przed hotelem odesskim w Sofji. W ogólnem przekonaniu plan zbrodni wyszedł od panującej dziś czarnogórskiej dynastji, w której interesie leżało pozbycie się Iwanowicza. Rzecz miała się jak następuje: Pera Iwanowicz, ukończywszy wyższą szkołę oficerską w Odessie, wstąpił w randze porucznika do zachodnio-rumelijskiej armji, po złączeniu zaś obydwu Bułgarji został wcielony do 1. pułku imienia ks. Aleksandra w Sofji. Dziś Iwanowicz jest bułgarskim oficerem i przedsiębiorcą budowlanym. Należy do starej rodziny czarnogórskiej, która od długiego już czasu w zaciętym z panującą dynastją pozostaje sporze. Dzieci brata Iwanowicza roszczą sobie mianowicie pretensje do tronu książęcego w Cetynji i jako emigranci przebywają po za granicami kraju. Brat jego wpadł w ręce czarnogórskiego rządu i oskarżony o nieprzyjazne zamiary względem księcia bez sądu i badania wtrącony został do więzienia.

Autokratyczne to zarządzenie księcia Nikity wiąże się z nakazanym a w Serbji spełnionym mordem na osobie Bazkovica, autora antydynastycznej broszury: „Czarnogórze w XIX. stuleciu", który z bratem księcia Nikity, Petrowicem, przez długi czas na wygnaniu zażyłe utrzymywał stosunki. Morderca do wykonania zbrodni najęty, nazwiskiem Bruic, został w Serbji schwytany i wydany w ręce sądu, który w tym jeszcze miesiącu sprawę tę rozpatrywać będzie, przyczem wyjść mają na jaw rozmaite tajemnice polityki czarnogórskiego rządu.

W obronie nieprawnie uwięzionego brata, Pera Iwanowicz rozpoczął w bułgarskich dziennikach ataki na rząd czarnogórski i jego urągający sprawiedliwości despotyzm. Pociągnęło to za sobą bardzo złowieszcze dla niego groźby. Przed kilku miesiącami otrzymał ostrzeżenie od przyjaciół swych z Czarnogórza, że powzięto względem niego mordercze plany i wysłano nawet najemnych zbirów do Bułgarji; powinien przeto mieć się na ostrożności i przygotować się na wszelkie możliwe następstwa.

Przed kilku dniami siedział Iwanowicz w kawiarni „Odessa", gdzie codzień spożywał śniadanie. Do stołu jego przysiadł się jakiś nieznajomy i przedstawiwszy się jako Joko Kusavic z Czarnogórza, rozpoczął ożywioną rozmowę, która przeciągnęła się dosyć długo i była początkiem powstania ściślejszej znajomości. W kilka dni później otrzymał Iwanowicz od Kusavicza list, w którym tenże prosił go, aby przyszedł do jego mieszkania celem omówienia bardzo ważnej i nagłej sprawy. Iwanowicz odpowiedział, że rozmowę tę przeprowadzić może w kawiarni, do prywatnego jednak mieszkania udać się nie chce i nie może.

Dnia 5. października o godzinie wpół do 11-tej z rana szedł Iwanowicz w towarzystwie kuzyna swego i znajomego do kawiarni odeskiej. Na ulicy zastąpił mu drogę Joko Kusavic z okrzykiem: „Jak śmiesz znieważać naszego księcia?" — podnosząc jednocześnie laskę celem uderzenia Iwanowicza. Iwanowicz cofnąwszy się o kilka kroków i dobywszy rewolwer, zagroził Kusaviczowi, że strzeli natychmiast, jeśli ten nie zostawi go w spokoju. W tejże samej chwili banda najemnych morderców, — w skład której wchodzili: Jowan Akmanovic, Marko Kusavats, Filip Marinowic i Milet Brailovic, uzbrojona w noże i ostro kute kije, rzuciła się na Iwanowicza. Dwa strzały z rewolweru odstraszyły na chwilę napastników, którzy wkrótce jednak ze zdwojoną wściekłością napadli na swą ofiarę, zadając jej ciężkie rany.

Z pomocą policji udało się Iwanowiczowi wydobyć z rąk morderców. Ciężko rannego odniesiono do szpitala, zbrodniarzy zaś osadzono w więzieniu. Na skutek interwencji konsula rosyjskiego wypuszczono ich jednak zaraz po kilku dniach na wolność. Rzecz ta nie potrzebuje komentarzy.

Wystawa warzywno-owocowa w Krakowie.

Kraków 15. października.

Grona sędziów przyznały wystawcom następujące nagrody: W dziale o w o c ó w: dyplomy zasługi pp. Janowi Brandysowi z Wielkich Dróg za znalezione w jego sadach jabłka, tak piękne, że komisja uznała je zasługującemi na nazwę „Adam Mickiewicz", oraz prof. drowi Janczewskiemu.

Medal złoty hr. Adamowej Potockiej z Krzeszowic.

Wielki medal srebrny rządowy Zakładowi im. Helclów, oraz br. Juljanowi Brunickiemu. Medal bronzowy rządowy Janowi Kajzarowi z Mistrzowic i księżnie Ogińskiej z Bobrka. Medal bronzowy towarzystwa: pp. Natalji Bańkowskiej, Kluczyckiemu z Krakowa, br. Lipowskiemu z Hucisk, L. Mussilowi, Jerzowej Horodyskiej. Medal bronzowy rządowy hr. Augustowi Potockiemu z Zatora. Medal srebrny mały rządowy p. Zofji Popiel z Ruszczy. Medal srebrny towarzystwa p. Sejczakowi. List pochwalny zarządowi dóbr Żabińce. Nadto podziękowanie wyraził komitet sędziów Studjum rolniczemu w Krakowie i Ogrodowi botanicznemu w Krakowie.

W dziale s a d ó w: Medal srebrny p. Stanisławowi Szawłowskiemu z Barycza. List pochwalny nauczycielowi p. Janowi Frącikiewiczowi z Rzuchowej i 50 koron. Medal bronzowy rządowy p. Ludwikowi Dihmowi z Półwsia Zwierzynieckiego. Medal srebrny pozłacany p. Karolowi Baltetowi z Freyes, za „dostarczenie towarzystwu ogrodniczemu do rozpowszechnienia wybornych drzewek owocowych w doskonałych odmianach na pamiątkę wystawy".

W dziale s z k ó ł e k: Medal srebrny mały rządowy p. Kajzarowi z Mistrzowic i bar. Juljanowi Brunickiemu. List pochwalny i 20 koron nauczycielowi z Wyciąż p. Urbańskiemu. Medal srebrny towarzystwa p. Julji Grossowej. Podziękowanie od wydziału tow. i komitetu sędziów: krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie i Studjum rolniczemu w Krakowie.

W dziale w a r z y w: Dyplom honorowy krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie. Dyplom uznania studjum rolniczemu w Krakowie. Medal srebrny wielki p. Stanisławowi Szarkowi za ogół wystawionych warzyw, oraz medal bronzowy za warzywa, na sprzedaż produkowane. Medal srebrny mały rządowy zarządowi ogrodów warzywnych w Krzeszowicach. Medal srebrny towarzystwa drowi Skórczewskiemu z Krynicy. Medal bronzowy rządowy zakładowi imienia Helclów. Medal bronzowy towarzystwa ks. Ogińskiej z Bóbrka. List pochwalny i 20 koron nauczycielowi p. Zarębie z Wielogłów. Medal bronzowy towarzystwa zarządowi ogrodów w dobrach zatorskich. List pochwalny p. L. Mussilowi.

W dziale r o ś l i n o z d o b n y c h: Medal złoty p. Freegemu. Medal srebrny rządowy p. drowi Stanisławowi Larysz Niedzielskiemu ze Śledziejowic. Medal bronzowy rządowy ogrodnikowi p. Gallemu. Medal bronzowy towarzystwa ogrodowi p. L. Mussila. Prócz tego sędziowie wyrazili uznanie p. Freegemu za wieńce sztuczne i p. Maleckiemu za dobór roślin, a to z tego powodu, że wieńce nie były objęte programem, u ogród miejski nie ubiegał się o nagrodę.

W dziale p r z e t w o r ó w o w o c o w y c h: Medal srebrny rządowy p. H. Kaempffe z Luboczy królewskiej. Medal złoty towarzystwa prof. Pańkowskiemu z Dublan. Medal bronzowy towarzystwa p. Zofji Popiel z Ruszczy. Medal srebrny towarzystwa p. Turlińskiemu z Krakowa. List pochwalny p. K. Macielińskiemu z Zastowy. Grono sędziów składało się tu z p. Korytkowej Marji i Elżbiety Mieroszewskiej, dlatego znakomite produkta pierwszej nie zostały zalecone do nagrody.

W dziale p s z c z e l n i c z y m: Medal złoty ks. Kazimierzowi Jaremu. Medale srebrne p. Stanisławowi Sądерze i p. Ludwikowi Urbańskiemu. Medal srebrny rządowy p. Jacentemu Musiałowi. Medal bronzowy p. Janowi Marcinkowi. List pochwalny p. Michałowi Taśbierskiemu i Stanisławowi Mściwojskiemu. Medal srebrny rządowy p. Andrzejowi Średniawskiemu za ul słowiański.

Z prowincji.

Podgórze 14. października. *(Uznanie dla starosty. — Pożar).* Tutejsza rada miejska uchwaliła jednomyślnie na posiedzeniu dnia 7. b. m. wyrazić uznanie staroście podgórskiemu hrab. Edwardowi Starzeńskiemu za gorliwe popieranie interesów tego miasta. Uchwałę wykonano wczoraj w dzień imienin p. starosty. Przedewszystkiem o godzinie 9-tej rano urządziła rada nabożeństwo na intencję hr. Edwarda Starzeńskiego, a o godzinie 11-tej przed południem burmistrz miasta p. Nikodem Garbaczyński, oraz jego zastępca p. Kaczmarski wręczyli mu adres z gorącymi wyrazami podzięki i uznania za życzliwość dla obywatelstwa, dla całej rady, — oraz za gorliwe popieranie interesów miasta i ludności. Hrabia Starzeński podziękował, oświadczając, że taka praca jest jego obowiązkiem i że jej zawsze wiernym pozostanie i będzie bronił uprawnionych interesów miasta i jego mieszkańców.

Wczoraj popołudniu spalił się tu dom, stojący obok cegielni p. Eminowicza i do niej należący.

Grybów 14. października. *(Emigracja. — Nafta).* Głód i nędza pchają rokrocznie tysiące ludzi z kraju naszego do szukania pracy i chleba daleko po za oceanem. Z powiatów galicyjskich nasz grybowski prawie największego stosunkowo dostarcza kontyngentu emigracji amerykańskiej. Przyczyną tego jest i mała bardzo produktywność tutejszej górskiej gleby i brak zupełny u nas przemysłu, dającego ludowi zarobek. Mamy nadzieję, że stan ten w niedalekiej przyszłości się zmieni, kiedy wreszcie i u nas budzący się jedyny prawie galicyjski przemysł, nafciarstwo, rozwinie się i zakwitnie, zwłaszcza, że ma wszelkie po temu warunki i najpomyślniejsze widoki. Podkarpacie bowiem nasze, wedle opinji najznakomitszych geologów, bogatem jest w obfite źródła i żyły oleju skalnego i przez nasz powiat przechodzić mają projektowane przez towarzystwo nafciarzy galicyjskich rury, prowadzące naftę ku zachodniej granicy kraju.

W niedalekiej okolicy Grybowa, we wsiach Szalowej i Ropie roboty koło szukania ropy już rozpoczęto. Świdry kanadyjskie, pchane siłą pary, pracują niezmordowanie, coraz głębiej w ziemię się wdzierając.

W Grybowie, oprócz żydowskich, zorganizowane chrześcijańskie spółki, których interesa zastępuje i prowadzi notarjusz tutejszy, zakupiły obszerne tereny, — zdaniem fachowców — wielce obiecujące. Pewno więc wkrótce nabędą je przedsiębiorcy i ruch naftowy zawrze u nas niedługo w całej pełni, co ludowi da pracę i zarobek i podniesie dobrobyt miasta naszego i jego okolicy.

Brody 13. października. *(Z żydowskiego eldorada.)* Dziś odbyły się u nas wybory do komisji podatkowej. Wybrani zostali sami żydzi tak na członków, jak i na zastępców z Brodów i Łopatyna. Katolicy nie głosowali, gdyż żydzi nie dopuścili żadnego katolika na członka lub zastępcę z powodów, że zebrana szajka żydów, przeważnie „machzyki hadas" (starozakon-

Kronika niedzielna.

(Obyczaj Lwowa i jego druga natura. — Handel na raty. — Pożądany kierunek. — Nasi młodsi kupcy. — Bazar krajowy i zmiana jego firmy. — O pomnikach wogóle i o pomniku Ujejskiego.)

Lwów ma swój obyczaj, który się stał jego naturą drugą. Na sto kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, trzy czwarte, a może jeszcze więcej, załatwia swoje sprawy dotyczące powłoki cielesnej — na raty. Lwowianin naturalnie, jak się to ślicznie mówi: „przeciętny", ubiera się na raty, mebluje się na raty, kocha się na raty, żeni się na raty i grzebią go na raty... Ileż to razy miodowe miesiące zamienią się na gorzkie, piękna i smukła panna Mania, już w przeszarzanym szlafroczku obciera nosy dwom pociechom, a mężulek drapie się w głowę i niesie ratę do jubilera za prezenta dla narzeczonej, które już dawno siedzą na komornem w oddziale zastawniczym galicyjskiego banku kredytowego, albo uczą się hebrajskiego języka u takiego „kupca", co to można od niego wszystko „odkupić"... Z panny wyrosła mężatka, która nietylko z mężem, ale z poskramiaczem dzikich zwierząt potykać się może, a „wyprawa" wciąż jeszcze figuruje w książkach handlowych magazynu, do którego mama posela raty, a tatko mruczy:

— Wszystko do stu djabłów, kończy się, nawet szczęście małżeńskie, a te raty nie mogą się skończyć... A jak kropnę się na tamten świat, to znowu przyjdą raty za pogrzeb i żonisko nie da sobie rady... Bo to tak zwykle bywa: góra z górą nie zejdzie się, ale rata z ratą bardzo często...

Ale skoro jest taki ratowy obyczaj, który się stał drugą naturą mieszkańców Lwowa, to trzeba się z nim liczyć, a przedewszystkiem powinni na ten objaw zwrócić szczególną uwagę nasi kupcy.

Ratowa sprzedaż we Lwowie tak jest silnie rozwinięta, jak pożywianie się kiełbasą na widelcu; stojąca czynność, którą się załatwia w „pokojach do śniadań" z szybkością tramwaju elektrycznego, przyczem omawiają się sprawy bieżące z równym pospiechem, jak znikanie kiełbasy z widelca, a ten już na ostatku, bez kiełbasy, służy nieraz jako pomocniczy rekwizyt do uwydatnienia pewnych argumentacyjnych ruchów w dyskusji.

Ten handel ratowy przeważnie do dziś dnia trzymają w swojem posiadaniu żydzi. Mimo, że wypłata rozdzielona jest na niewygórowane części, przekupnie żydowcy grube z tego ciągną zyski najprzód dlatego, że towar liczą sobie daleko drożej, aniżeli wtedy, gdyby go sprzedawali za gotówkę, powtóre dają materjał gorszy, a po trzecie za uchybienie terminów ratalnych trzeba ich osobno wynagradzać dobrowolnie, lub kosztami zagwarantowanymi sądownie, które, choć bardzo często nie są przymusowo egzekwowane, pod strachem i obuchem zajęcia tak nazwanej „komisji sądowej", opłacane są znowu ratami z naddatkiem „na piwo", „na wino", albo dla „pryncypała na cygara".

Dopiero w ostatnich czasach ten handel ratowy we Lwowie zaczął się wymykać z rąk żydowskich i przechodzi na tory regularne, uczciwe, z przyzwoitym zyskiem dla sprzedających i z wygodą i ulgą dla kupujących.

Zasługa w tym kierunku należy się kupcom lwowskim młodszej generacji. Oni ogarnęli bystrym wzrokiem sytuację handlową i rozpoczęli akcję, która odrazu wydała wcale pokaźne rezultaty. Już poprzednio, w jednej z moich *Kronik niedzielnych*, zwracałem uwagę na energję i żywotność uczciwej pracy młodych firm kupieckich lwowskich — dziś notując ten ich nowy objaw dodatniej działalności, mogę zapewnić, że jeżeli tak dalej pójdzie, a niema obawy, aby nie poszło, sprzedawanie towarów na raty, przejdzie niezadługo w przeważnej, lepszej przynajmniej części, w ręce chrześcjańskich kupców.

Dążność taka wskazaną jest nietylko własnym ich interesem, lecz potrzebą ogólniejszej natury, potrzebą będącą wyrazem nowych stosunków ekonomicznych.

W miejscowej kronice handlowej zaszedł fakt dosyć znamienny.

Towarzystwo handlowe, istniejące od kilku lat w naszem mieście i zajmujące się zbytem wyrobów krajowych, odprzedało agendy tak nazwanego Bazaru krajowego prywatnej firmie pp. Kossuta i Ski, która objąwszy fabrykę sukna i korków w Żywcu, doprowadziła ją w krótkim stosunkowo czasie do rozkwitu, wypychając z kraju wyroby zagranicznych fabryk, a szczególniej morawskich, zalewających Galicję towarami gorszymi i droższymi.

Bazar krajowy pod karną firmą odrazu rozszerzył czynność handlową i jak się dowiaduję, posiadając towary najrozmaitszego gatunku i rodzaju dla domowych potrzeb, wygody i nawet mieszkalnego komfortu, niezbędne, postanowił zbyt towarów ułatwić za pomocą spłat ratalnych. Otworzyło się nowe i zasobne źródło zaopatrywania się w artykuły najpotrzebniejsze dla dobrobytu rodzin, artykułów w doskonałym gatunku, po przystępnych cenach i na wygodnych warunkach spłaty. W innych, więcej pomyślnych warunkach społecznych, tego rodzaju fakt, byłby zwykłym objawem handlowego ruchu — u nas posiada on donioślejsze znaczenie — jest on bowiem niezbitym dowodem wyzwalania się handlu polskiego z monopolu niezdrowych zabiegów żydowskich, połączonym z uczciwą walką o byt naszego kupiectwa i dlatego temu dodatniemu ruchowi uważałem sobie za publicystyczny obowiązek poświęcić obszerniejszą i bardziej wyczerpującą uwagę. A teraz skok dość energiczny: z pracy życia, do ideałów także życia, bez których podobno, choćby człek był syt wszelkich delicyj, jak po wielkanocnych świętach, nie będzie życie całkowite...

Na taki skok może się zdobyć fejletonista, siedząc spokojnie na literackim fotelu.

W ostatnich czasach, Lwów dając folgę swoim patrjotycznym uczuciom, zajął się gorąco sprawą wznoszenia pomników dla tych ludzi, którzy pozostaną na zawsze zaszczytem społeczeństwa, a owocami genjuszu swego krzepili duch w najcięższej doli znękanego narodu...

Ze świeżo wyrosłej mogiły Ujejskiego wyłonił się projekt postawienia poecie pomnika we Lwowie. Myśl przyjęła się szybko, tak szybko, że się zmienia w czyn...

To dobrze — ale źle, że właśnie jest w tej sprawie „ale"...

Dowiaduję się, że w komitecie, który się zajął ogłoszeniem, składek na ten pomnik, zabłąkała się myśl, aby pomnik był wzniesiony w ten sposób, iżby na piedestale było umieszczone popiersie Ujejskiego.

Taki pomnik byłby niegodny Lwowa i nie stosowny dla poety.

Tego rodzaju monumenta stawiają się w przedsionkach instytucyj, kościołach, na cmentarzach wreszcie, ale nigdy na placach publicznych, dla ludzi tej miary, tych zasług i tej potęgi duchowej, co Kornel Ujejski...

Wątpię nawet, czy rodzina zmarłego poety, która przecież w tej sprawie nie może być pomijana, zgodziłaby się na takie usymbolizowanie czci dla jednego z największych wieszczów polskich...

Kwestja funduszu na pomnik, nie może tu odgrywać decydującej roli, bo najprzód nie można przewidzieć, jaki będzie rezultat z publicznych składek, powtóre, gdyby się z tego źródła fundusz okazał za niedostateczny, miasto nie zubożeje, gdy resztę z własnej szkatuły, na taki cel narodowy dołoży — a nareszcie, czy tak, czy owak, nie można niestosownym pomnikiem wywoływać poważnego rodzaju rozgoryczenia, któreby, niewątpliwie wypłynęło i nie byłoby niestety bezzasadnem.... Ujejski nietylko dla Lwowa, lecz dla całej Polski w tem, co sworzył i co czuł, był wyrazem duszy całego narodu — objaw tedy formy dla jego nieśmiertelnej pamięci musi i powinien odpowiadać temu stanowisku, jakie poeta zajął po wieczne czasy w historji i w martyrologji całego narodu polskiego...

Dobre i zacne chęci zawsze są godne uznania — ale w każdym razie, lepiej nic nie robić, jak robić połowicznie, aby zbyć...

Lwów, jeżeli pragnie uczcić pamięć Ujejskiego, a uczcić powinien, wzniesie pomnik taki, jaki się należy wielkiemu wieszczowi, a nie statuę, którą się buduje pierwszemu lepszemu zasłużonemu obywatelowi miasta...

Jaxa Bogdaniec.

ni), oparła się na zasadzie: naco by miał goj oceniać ich wartość podatkową, lepiej oni sami siebie będą bronić, a goje niech płacą, pomimo że żydzi robią krociowe interesy, a katolicy żyją o suchym kawałku chleba. Spodziewać się należy, że w interesie ministerstwa skarbu wybierze rząd na odwet samych katolików.

Nowy Sącz 12. października. *(Brak katechety.)* Kosztem i staraniem ministerstwa kolejowego ukończono w bieżącym roku budowę 4-klasowej szkoły ludowej dla chłopców i dziewcząt w Nowym Sączu, w pobliżu dworca kolejowego i kolonji robotniczej. Szkołę wyposażoną w najwybredniejsze urządzenia, w bogato zaopatrzone gabinety i w najnowszej konstrukcji przyrządy gimnastyczne, oddała dyrekcja ruchu w Krakowie miejscowej radzie szkolnej, do której w przyszłości utrzymanie szkoły należeć będzie. Kurs szkolny rozpoczął się dnia 15. b. r. z kompletnem gronem nauczycielskiem, jednak dziwnym zbiegiem okoliczności, wynikających z niedbalstwa, czy z niechęci, bez księdza katechety. I oto trwa do dnia dzisiejszego ten stan anormalny, że w szkole ludowej o 4 klasach męskich i 4 żeńskich, do której uczęszcza 544 dzieci katolickich, niema wcale księdza i dzieci pozbawione są nauki religji. Obojętność czy lekceważenie religijnego wychowania młodzieży ze strony przełożonych władz szkolnych jest w tym wypadku o tyle mniej zrozumiałem, że chodzi tutaj o szkołę położoną w mieście, a nie w zapadłym kąciku kraju, o szkołę liczną, a wreszcie, że sprawa otwarcia szkoły od dwóch lat była w toku, więc brak czasu wcale winnych tłómaczyć nie może. Ojcowie dzieci, do tej szkoły uczęszczających, zaniepokojeni tym wyjątkowym stanem i zasmuceni srodze brakiem kierunku religijnego w wychowaniu swych dzieci, zapytują na tej drodze radę szkolną krajową, czy jest jej życzeniem i postanowieniem, by szkoła kolejowa w Nowym Sączu była nadal bezwyznaniową i obchodziła się, dla nieznanych im powodów, bez księdza katechety? Jeżeli jest to tylko stan chwilowy, proszą ojcowie o najszybsze załatwienie sprawy i mianowanie księdza katechety.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 17. października.

Na placu wystawy od godz. 8. rano do zmroku panorama „Bem w Siedmiogrodzie.“

W sali ratuszowej wieczór kościuszkowski, urządzony przez wydział tow. młodzieży rękodzielniczej im. Kilińskiego. Początek o godz. 6. wieczorem.

W „Gwieździe“ o godz. 7. wieczorem uroczysty wieczorek kościuszkowski.

W sali „Sokoła“ o godz. 7. wieczór humorystyczny Barącza.

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Modelka“, operetka Souppego; wieczorem „Małka Szwarcenkopf“, sztuka Gabrjeli Zapolskiej.

Kalendarz. Niedziela (17.): Poświęcenie Kościoła. Wschód słońca o godzinie 6. minut 28, zachód o godzinie 5.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obrz. łac.: Konkurs na opróżnione benef. w Podhajcach, Żniatynie i Monasterzyskach ogłoszony do końca listopada rb. — Egzamin konkursowy zdali: ks. Michał Pawłowski i ks. Jan Ruciński.

Nowy biskup. *Hałyczanyn* donosi, iż biskupem sufraganem lwowskiej archidjecezji gr. kat. mianowany będzie ks. dr. Teofil Sembratowicz, proboszcz parafji św. Barbary w Wiedniu. Myśl tej kandydatury wyszła od ks. kardynała jeszcze w połowie sierpnia, a choroba kardynała przyspieszyła tę sprawę.

Djecezja tarnowska: Zamianowani: ks. Józef Oświęcimski, proboszcz w Borzęcinie, po rezygnacji ks. kanonika Jana Kitrysa, dziekanem; ks. Antoni Kmietowicz, proboszcz w Radłowie wicedziekanem w dekanacie radłowskim. — Egzamin konkursowy złożyli z pomyślnym wynikiem ks. Józef Adamczyk, wikary z Nowego Sącza i ks. Stanisław Pajor, wikary z Cmolasa. — Przeniesieni księża: Leon Miętus z Łączek do Pleśny, Franciszek Boroniecki ze Zgórska do Wielopola, Franciszek Wojtanowski z Wielopola do Podegrodzia. — Do seminarjum duchownego przyjętych zostało na I, rok teologji 18 alumnów. — Rekolekcje ludowe odbyły się pod kierownictwem OO. Jezuitów w czasie od 18—25 września w Rożnowie. Do Sakramentów przystąpiło około 1000 parafjan, ślubowało od wódki 100, wielu zapisało się do szkaplerza karmelitańskiego. Kasa dopomogła kwotą 50 zł. W Stopnicach od 25. do 29. września pod kierownictwem OO. Kapucynów, do św. Sakramentów przystąpiło około 2000 parafjan i zaprowadzono trzeci zakon.

Rada szkolna krajowa rozesłała do wszystkich rad szkolnych okręgowych i nauczycielstwa w czynnej służbie kwestjonarjusz w celu zebrania dat do wniesienia w sejmie projektu skrócenia czasu służby na 35 lat.

Ankieta w sprawie utworzenia prowincjonalnego teatru wędrownego odbędzie się w wydziale krajowym 23. bm.

Izba adwokatów na odbytem onegdaj walnem zgromadzeniu na wniosek wydziału, referowany przez dra Stan. Bielińskiego, uchwaliła zalecić adwokatom strój urzędowy (toga i biret) przy rozprawach ustnych przed trybunałami.

Ring piwowarski zawiązany przed tygodniem we Lwowie, dał powód niektórym pismom do zalecania piw morawskich i czeskich. Wybierając z dwojga złego — bo przecież złem jest zarówno popieranie ringu, jak i zalecanie wyrobów zakrajowych — lepiej już trzymać się przy swojem, a skoro chcą już bojkotować lwowskie browary, toż mamy przecież u siebie w kraju także renomowane zakłady, jak browary krasiczyński, podhorecki i okocimski, które pod względem dobroci znacznie morawskie piwa przewyższają, czego najlepszym dowodem chya to, że n. p. browar okocimski w eksporcie za granicę wytrzymuje skuteczną konkurencję nawet z „pilznerem“, a w ostatnich latach produkcja jego ogromnie się zwiększyła.

Biura dyrekcji kolei państwowych przeniesione zostaną z dniem 20. bm. z dworca kolejowego do nowego budynku administracyjnego przy ulicy Krasickich l. 5.

Dnia 19. bm. kasa dyrekcyjna z powodu przesiedlenia wypłat uskuteczniać nie może.

Zmiana własności. Znakomity pianista Paderewski zakupił w powiecie grybowskim w Galicji majątek niegdyś ś. p. Marji Gostkowskiej, Kęsna dolna, na 130.000 zł.

Nowe stemple, opiewające już nie na guldeny i centy, ale na korony i grosze, wydane zostaną z Nowym Rokiem. Będzie ich 35 kategoryj.

Odrobina sprawiedliwości wymierzonej Polakom na Szląsku przez przyznanie prawa publiczności gimnazjum w Cieszynie, napawa Niemców i prusofilów szląskich wściekłością. Czcigodna *Silesia* konstatując, że wobec panujących prądów na pomyślny skutek agitacji koła polskiego, klerykałów i garstki protestantów polskich, należało być przygotowanym, pociesza się tem, że prawo publiczności przyznanem zostało tylko na rok bieżący. Krok rządu uważa *Silesia* za wodę na młyn Polaków. Gimnazjum cieszyńskie, pisze dalej dziennik niemiecki, zostanie w oczach wszystkich rozsądnych ludzi i dobrze myślącego ludu polskiego na Szląsku tem, — czem dotąd było, to jest zakładem powstałym tylko ze składek, płynących z Galicji; zakładem dla szerzenia polsko-narodowej i klerykalnej agitacji, oraz środkiem zdobycia na rzecz polonizmu i klerykalizmu miast szląskich, przejętych dotąd duchem niemiecko-postępowym.

Gorzkie łzy roni *Silesia* nad biedną dziatwą polską, która padnie ofiarą fanatycznej agitacji, jakiej podlegają jej rodzice, a wreszcie odgraża się rządowi za to, że forytuje rozwielmożnioną obecnie w Austrji agitację panslawistpczno-klerykalną i daje nowy dowód nieprzyjaźnego usposobienia dla niemieckości. Brednie te kończy zacny organ pogróżką, iż odtąd Niemcy zwracać będą bacznie uwagę na... „austrjacką Afrykę“, to jest Galicję, raz aby odwdzięczyć się szlachcie za agitację wniesioną do spokojnego Szląska, a powtóre, aby kontrolować agitację, której ostatecznym celem jest przyłączenie Szląska do Galicji.

Spowszedniał już „*Bärenland*“, więc dla odmiany dowcipny pismak wymyślił austrjacką Afrykę.

Kronika krakowska 15. października. W dniu dzisiejszym społeczeństwo nasze uczciło 80tą rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki nabożeństwem w kościele N. Marji Panny, odprawionem przed głównym ołtarzem przez ks. infułata Krzemieńskiego. Kościół był przepełniony publicznością i młodzieżą. Na nabożeństwie był prezydent miasta i magistrat krakowski.

Dzisiaj pojawiło się sprawozdanie miejskiej komisji gazowej za rok 1896. Przytoczę z niego parę dat, bardzo interesujących dla Lwowa, z powodu toczącej się tam walki z Dessauczykami. Gdy Kraków pozbył się tych panów, ciągnących olbrzymie zyski z naszych kieszeni i wywożących je za granicę, rozwinęła się bardzo pomyślnie gazownia miejska przy zniżeniu cen gazu. Gdyśmy życzyli Dessauczykom szczęśliwej drogi z Krakowa, zakład gazowy wyrabiał nie cały miljon m.³ gazu. Stopniowo z roku na rok wzrastała dalsza konsumcja gazu: w roku 1894 wynosiła 2,775.070 m.³, w roku 1895 wynosiła 2,867.710 m.³, wreszcie w roku 1896 wynosiła już 2,953,460 m.³, a więc trzy razy tyle, jak za Dessauczyków. Nie trzeba zapominać, że po pozbyciu się Dessauczyków, Kraków urządził sobie wspaniałe oświetlenie, które go kosztuje połowę taniej, aniżeliby był musiał obcym płacić. Obecnie liczba płomieni ulicznych w Krakowie wynosi 1409, liczba płomieni prywatnych w Krakowie, Podgórzu i Dębnikach ogółem 18.220. Przeciętna płomienia z całego roku wynosiła 16·1 świec; tę tak znaczną jasność gazu przypisać trzeba domieszce krajowego węgla tenczyńskiego, nadającego się znakomicie, a bez powiększenia kosztów do poprawienia gazu. Prywatni płacili po $10\frac{1}{2}$ centa za metr sześcienny z opustem $\frac{1}{2}$ centa przy konsumcji od 5 do 10 tysięcy m.³, a 1 centa przy wyższej konsumcji; instytucje publiczne płaciły 9 centów, prywatni do motorów i celów przemysłowych 8 centów, teatr 6 centów. Cały Kraków, nawet na najodleglejszych ulicach ma już piękne oświetlenie gazowe. Komisja stwierdza na końcu, że z czystych dochodów, osiągniętych w roku 1897, wynoszących poważną kwotę 127.113 zł. 79 ct., spłacono procent od pożyczki amortyzacyjnej 26.105 zł. 35 ct., wypłacono kasie miejskiej 30.000 zł., pół ceny gazu 28.842 ct. 68 ct.; pozostało czystego 42.165 zł. 76 ct. Cyfry te są tak wymowne, że śmiało zawołać mogę wobec lwowskiej rady miejskiej: Precz z Dessauczykami! My nie potrzebujemy nauczycieli — potrafimy się dobrze sami rządzić.

W sprawie budowy wodociągu zaznaczyć trzeba dokonane wczoraj wybranie komisji specjalnej, mającej obmyśleć uzyskanie pożyczki na tę budowę. Z innych spraw miejskich zaznaczyć należy zapadłą wczoraj uchwałę budowy nowej rzeźni dla nierogacizny kosztem 45.000 zł.

Policja tutejsza dokonała ciekawego połowu: Ludwik Sklarczyk, czeladnik krawiecki, zatrudniony przed rokiem w klasztorze OO. Jezuitów w Nowym Sączu, bawił tymi dniami u szwagra swego Adamskiego w Weryni, skąd zniknął, zabrawszy książeczkę kasy oszczędności m. Krakowa na 3000 zł. Za zbiegiem zarządził szwagier Adamski poszukiwanina. Inspektorowi policyjnemu p. Bronisławowi Karczowi udało się wyśledzić i przytrzymać zbiega w jednym z tutejszych hoteli. Pokazało się, że Sklarczyk odebrał już złożone na książeczkę pieniądze i uzykaną stąd gotówkę przewiózł do Tarnowa, gdzie ją ulokował w tamtejszej kasie oszczędności na książeczkę z własnem nazwiskiem, zatrzymawszy dla siebie 180 zł. Zachodzi podejrzenie, iż Sklarczyk dopuścił się także kradzieży w klasztorze OO. Jezuitów w Nowym Sączu, będąc tam zeszłego roku zatrudniony.

Poświęcenie kaplicy. Dnia 26. bm. odbyło się poświęcenie kaplicy obrządku łacińskiego w Dawidkowcach w parafji jezierzańskiej. Aktu poświęcenia dokonał powszechnie tam kochany i ceniony ks. superjor Stanisław Tyczka, a piękną naukę wygłosił znany kaznodzieja ks. dziekan Gromnicki z Buczacza. Gości przybyłych na uroczystość poświęcenia ogromna zjechała się liczba, między innymi starostowie z Borszczowa i Czortkowa.

Po skończonem nabożeństwie licznych gości podejmował p. Spirydjon Wachowicz.

Lichwa przed sądem. We czwartek przed trybunałem orzekającym w Krakowie toczyła się rozprawa karna o występek lichwy przeciw Sali Lederbergerowej, właścicielce tajnego lombardu na Kazimierzu. Do rozprawy powołano 26 świadków, którzy u Lederbergerowej zastawiali rzeczy mniejszej wartości, na które Lederbergerowa nie pożyczała po nad 2 zł. Za pożyczki tego rodzaju płacili interesanci po 10 centów procentu w pierwszym miesiącu, w drugim mniej, a w trzecim po 5 centów. Jakkolwiek procent to olbrzymi, świadkowie zarówno w śledztwie, jak i przed trybunałem jednozgodnie twierdzili, że ich ten procent nie rujnował, a prędka pożyczka wygodą była. W Banku pobożnym trudno się docisnąć i nie rzadko się zdarza, że na fanty mniejszej wartości wręcz pożyczki odmawiają. Wobec tych jednozgodnych zeznań, dalej wobec tego, że magistrat ściągnął od Lederbergerowej 200 zł. kary za utrzymywanie niekoncesjonowanego zakładu zastawniczego, wreszcie wobec tego, że wszystkim właścicielom ich fanty zwrócono bez procentów, a Lederbergerowa miesiąc i dwa dni przesiedziała w więzieniu śledczem, trybunał uwolnił oskarżoną od odpowiedzialności!

Zajęcia stróża. Z Warszawy piszą: Ciekawe są obowiązki stróża jednego z większych domów w okolicy placu św. Aleksandra, gdzie gospodarzem jest żyd zamożny, pobierający od swych lokatorów wysokie komorne. Stróż ten pełni następujące czynności: zamiata i polewa codzień lub kilka razy na dzień podwórko i ulicę, biega z meldunkami do „pana naczelnika“ i co tydzień myje lub froteruje schody w całym domu. W razie potrzeby reperuje on piece w kuchniach, bieli sam kuchnie, łata dachy, maluje okna i drzwi, utrzymuje stały dozór i porządek w budynkach podwórzowych, otwiera bramę, a z zebranych tą drogą napiwków kupować musi miotły do zamiatania i naftę do iluminacji. Po za tem wszystkiem pełni on u gospodarza rolę lokaja i pomocnika kucharki i codzień o 7 z rana chodzi z koszem do miasta, skąd powraca po godzinie, lub dwóch obładowany różnymi prowiantami. O godz. $8\frac{1}{2}$ nosi za panienką książki na pensję, a o 2 czekać znów musi, by przynieść je do domu z powrotem. Codzień biega z listami od pani na miasto, co tydzień zaś froteruje posadzkę w dwunastu pokojach i trzepie dywany, pościel i 3 garnitury mebli. Nie dość na tem, jego żona pierze całą bieliznę, ściera w mieszkaniu państwa kurze, zmywa talerze po obiedzie, a w razie jakiegoś zebrania, pomaga kucharce przy gotowaniu kolacji. Za to wszystko stróż ów pobiera 6 rs. miesięcznej pensji i ma darmo „mieszkanie“ pod schodami, w maleńkiej, brudnej i ciemnej komórce! Komentarz zbyteczny!

Komitet budowy pomnika Mickiewicza w Warszawie zawiadamia, że otrzymał dnia 12. bm. urzędową wiadomość, iż car na skutek przedstawienia, uczynionego przez jenerał-gubernatora w d. 22. sierpnia rb. zatwierdził wykonany przez Cyprjana Godebskiego projekt pomnika z napisem: „Adamowi Mickiewiczowi rodacy“, oraz zezwolił na wystawienie go na Krakowskiem Przedmieściu, wprost ulicy Trębackiej. Odezwę podpisali: wiceprezes *H. Sienkiewicz* i sekretarz *Z. Wasilewski.*

Proces o wykradzenie planów mobilizacyjnych. W Petersburgu toczyć się będzie niezadługo wielki proces przeciwko siedmiu osobom, którym akt oskarżenia zarzuca kradzież z ministerstwa wojny planów mobilizacyjnych i sprzedanie ich rządowi obcemu. Głównymi oskarżonymi są radca państwa Parunow i i jego córka, tudzież jeden z urzędników z ministerstwa wojny. W sprawę tę zawikłany jest także były adjutant komendanta twierdzy, u którego znaleziono obciążające go bardzo papiery. Wszyscy oskarżeni znajdują się w więzieniu śledczem w twierdzy petropawłowskiej.

Politechniki z kursem czteroletnim założyć ma niebawem rząd rosyjski kosztem skarbu w Warszawie i Odessie.

Mianowania. Namiestnik zamianował oficjała w ministerstwie wpraw wewnętrznych Władysława Krysę i kancelistów namiestnictwa: Jana Świtalskiego, Wincentego Kolankowskiego, Stanisława Wąsika, Rudolfa Tilzera, Adolfa Grubera i Antoniego Nowotnego sekretarzami powiatowymi; wreszcie adjunkta podatkowego Eugenjusza Hammera kancelistą namiestnictwa; sekretarza powiatowego Feliksa Wierzbowskiego oficjałem policji w etacie dyrekcji policji we Lwowie.

Z Izby sądowej. Przed zwykłym trybunałem karnym we Lwowie stawał onegdaj po południu sekretarz towarzystwa demokratycznego p. Jan Stapiński pod zarzutem popełnienia oszczerstwa na całym stanie weterynarzy galicyjskich, którym p. Stapiński zarzucił łapownictwo. Jako oskarżyciel występowało towarzystwo weterynarskie przez swojego zastępcę dr. Krosińskiego, rozprawę prowadził p. Rylski, obwinionego bronił dr. Lilien. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał p. Stapińskiego na sześć tygodni aresztu. Wyrok ferowano zaocznie, gdyż dr. Lilien wraz z swoim klientem opuścili salę jeszcze przed jego ogłoszeniem, a to z tego powodu, że trybunał nie zgodził się na wezwanie świadków powołanych p. Stapińskiego.

Wesoły syn Marsa. Onegdaj wieczorem gefreiter Antoni Zlatnik, podpiwszy dobrze, zaczął wyrabiać harce na ulicy Kazimierzowskiej. Między innemi tańczył p. Antoni ku ogólnej uciesze oblegających go żydków jakiegoś kozaka czy kołomyjkę, przyczem śpiewał rozmaite wesołe piosnki. W końcu, jakby przypomniawszy sobie, że on jest „synem Marsa“, dobył bagnetu i zamierzył się do ataku. Znani ze swej cywilnej odwagi „nasi“ rozpierzchli się w tej chwili, a rozbestwiony i pragnący krwi p. Antoni, nie mając dostać skąd cudzej, ugodził się w swoją własną rękę, poczem policja odstawiła go na odwach.

Zagadkowa śmierć. Józefa Łaszków, zarobnica, rodem z Chodorowa, stanu wolnego, pod l. 2. przy ul. Węglanej zamieszkała, wiozła onegdaj rano swego 3-tygodniowego syna Jana tramwajem elektrycznym do szpitala jako chorego i ten zmarł jej w tramwaju podczas jazdy. Przywołany lekarz nie mógł skonstatować czy śmierć nastąpiła wskutek uduszenia, czy z braku sił żywotnych, czy też wskutek zagłodzenia. Zwłoki dziecka odstawiono do kostnicy miejskiej, a przeciw matce wdrożono dochodzenie karne.

Do Afryki do Kamerun! Dwoje murzynów, pochodzących z portugalskich kolonij w Afryce, brat i siostra, Don Jose de la Silva i Donna Maria Viatres, wnieśli wczoraj do policji lwowskiej podanie z rozpaczliwą prośbą o wolny bilet jazdy i o dostarczenie grosza na utrzymanie w podróży powrotnej do Afryki. Biedaków sprowadził do Lwowa dla reklamy jakiś żyd spekulant, a wyzyskawszy, wobec zbliżającej się zimy, pozostawił bez grosza, jeszcze zadłużonych w żydowskim hotelu Zippera, samych wśród obcego miasta. Zajęto się składką. która może przyniesie parę reńskich i umożliwi spełnienie prośby biednych murzynów.

---

* **Wycieczkę do Kamionki Strumiłowej** urządza „Akademicki klub cyklistów we Lwowie“ — jutro tj. w niedzielę 17. bm. Punkt zborny na placu Akademickim. — Wyjazd o godz. $7\frac{1}{2}$ rano. — Wycieczka potrwa cały dzień.

* **Rocznica kościuszkowska.** Wydział tow. polskiej młodzieży rękodzielniczej im. Kilińskiego urządza uroczysty wieczór kościuszkowski, który się odbędzie w niedzielę 17. bm. w wielkiej sali ratuszowej ze współudziałem „Echa“ i „Harmonji.“

* **Wiec akademicki** w sprawie obchodu setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, przypadającej na rok 1898, odbędzie się w sobotę d. 16. bm. o godz. $6\frac{1}{2}$ wieczorem w gmachu uniwersyteckim.

* **Ze „Sokoła“.** Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie otwiera z dniem 1. listopada rb. kurs dla kandydatek na nauczycielki gimnastyki. Kurs trwać będzie do 15. maja 1898. Warunki przyjęcia: Ukończona ósma klasa, lub wyższe wykształcenie, wiek od lat 15 do 25, świadectwo zdrowia i zezwolenie opiekunów. — Podania należy wnieść w biurze towarzystwa najdalej do dnia 26. października rb. — Kandydatki, które w roku zeszłym odbyły w „Sokole“ kurs na nauczycielki gimnastyki, egzaminowi zaś nie poddały się, będą mogły przystąpić do egzaminu w maju 1898 r. pod warunkiem, jeżeli przynajmniej przerobią powtórnie praktyczną część kursu. Kurs ten będzie bezpłatny, jednakowoż panie, które roku zeszłego uczęszczały na kurs, będą opłacać zwykłą opłatę za ćwiczenia gimnastyczne.

* **Wykłady o literaturze polskiej.** W lokalu stowarzyszenia nauczycielek i „Czytelni dla kobiet“ rozpocznie w drugiej połowie bm. wykłady o najnowszej literaturze polskiej p. I. z Moszczeńskich Rzepecka. Kurs obejmie, prócz epoki ostatniej, także i poprzedzający ją okres przejściowy, czyli schyłek romantyzmu. Wykłady odbywać się będą raz na tydzień, tj. w każdy piątek od godz. 6. do 7. Pierwszy wykład d. 22. października. Zgłoszenia przyjmuje bibljotekarka Czytelni dla kobiet (Rynek l. 10) we czwartki od godz. 4. do 6. i w niedziele od 11. do 1. Wpis miesięczny wynosi 1 zł. od osoby.

Zmarli:

Franciszek Łodzia Michalski, inżynier starostwa w Krakowie, zmarł w 47 r. życia.

Juljusz Motyliński, notarjusz powiatu Miechowskiego, gub. Kieleckiej, zmarł w Krakowie.

W Rakowcu zmarł nagle Wiktor Deputowicz, powstaniec z lat 1848 i 1863, przeżywszy lat 74.

Wilhelm Acht, emerytowany major wojsk austr., urodzony w 1826 roku zmarł w Krakowie.

Karol Blaim, emerytowany radca dyrekcji policji, kawaler orderu Franciszka Józefa, ozdobiony złotym krzyżem zasługi, zmarł we Lwowie.

Antoni Grzybowski, uczestnik powstania z roku 1863, zmarł we Lwowie w 56 r. życia.

Eugenjusz Gryziecki, kandydat notarjalny, zmarł w Stanisławowie w 37 r. życia.

W Karlsbadzie Marcin hr. Kalinowski-Jabłonowki, właśc. w 38 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

(c.) **Z teatru.** Wartość farsy należy oceniać raczej ze stanowiska hygjeny, aniżeli artyzmu. „Śmiech jest dobry, śmiech jest zdrowy, uspokaja słabe nerwy“, jak powiedział Asnyk. Z tego punktu widzenia traktowana trzyaktowa krotochwila p. Ryszarda Ruszkowskiego „Wesele Fonsia“, wystawiona onegdaj po raz pierwszy na naszej scenie, osiągnęła zupełny sukces. Szczelnie zapełnione audytorjum rozbrzmiewało co chwila serdecznym śmiechem, wieńczącym bardzo liczne i na bardzo starą modę skonstruowane „kawały“, którymi p. Ruszkowski ugarnirował najmłodsze dziecko swojej muzy. Węzłem utworu jest fikcyjne wesele, na którego grzbiecie unosi się cała budowa, robiona z najlżejszego materjału, jaki mają do rozporządzenia architekci sceniczni: z pianki. — Rzecz prosta, że tego rodzaju potrawa, ślizgająca się tylko po podniebieniu, musi się zalecać strawnością i wskutek tego liczyć na powodzenie, zwłaszcza tej części publiczności, która swoje poglądy estetyczne i literackie streszcza w zasadzie: „Dość mam, panie dobrodzieju dramatów dokoła siebie, po co ich będę szukał w teatrze?“ Jest to rumiana, zdrowa, dobrze trawiąca publiczność, która środków dla podtrzymania apetytu szuka także na scenie.

Krotochwilę p. Ruszkowskiego, przyjętą z ogromnym aplauzem, odegrali artyści nasi bardzo dobrze. Na superlatywy zasłużyli sobie przedewszystkiem pp. Bednarzewska, Gostyńska, Czaplińska, Cichocka, Nowacki, Fełdman i Kliszewski, oni też przedewszystkiem zasypywani byli oklaskami rozbawionej publiczności. Autora przyjmowano oczywiście z owacjami, brawami i wywoływaniami po każdej odsłonie.

(n.) **Koncert** gal. towarzystwa muzycznego z fundacji dr. Józefa Malinowskiego pod art. kierownictwem p. Rudolfa Schwarza, odbył się onegdaj w kasynie, wobec publiczności szczelnie zapełniającej salę. Była to produkcja ze wszech miar udatna, żaden dysonans jej nie popsuł, od początku do końca utrzymała się na jednej wyżynie artystycznej. Wyjątek stanowił tu chyba kwartet Dworzaka, którego wykonaniu ręka profesorów Wolfsthala, Sladka i Jackla (grających wspólnie z uczniem pierwszego z nich, p. Pulikowskim), nadała cechę pewnej jeszcze wyższej, klasycznej powagi, do jakiej zresztą cały program pretensji nie miał. Ten to właśnie bezpretensjonalny ton koncertu, przy zwięzłym i szlachetnym, ale zupełnie przystępnym programie, sprawił, iż publiczność z wyraźnem zadowoleniem mu się przysłuchiwała, oklaskując żywo wykonawców: pannę Szydłowską za wdzięczne wykonanie pieśni, pp. Liszniewskiego i Pulikowskiego za sola fertepianowe i skrzypcowe, wreszcie chór męski gal. tow. muz. za czyste i starannie wycieniowane odśpiewanie kilku piosnek.

Oczywiście, wspomniany powyżej kwartet smyczkowy znalazł również należne mu uznanie. Z grona wymienionych wykonawców na powtórną jednak wzmiankę zasługuje p. Szydłowska, a to z tego względu, że onegdajszy jej występ, był pierwszym wobec szerszej publiczności. Gdy więc udał się tak szczęśliwie, to jużcić zaznaczyć wypada, iż w osobie młodej śpiewaczki (uczenicy konserwatorjum z klasy prof. Wysockiego) przybywa nowa, sympatyczna siła, która zarówno głosem jak i poprawnym muzykalnym sposobem śpiewania zdobędzie sobie łatwo słuchaczy i stanie się niebawem dzielną pomocą komitetów urządzających dobroczynne koncerty.

Onegdajszym wieczorem rozpoczęło gal. tow. muzyczne sezon tegoroczny. Najbliższą produkcją wychodzącą z pod tejże firmy, będzie koncert słynnego kwartetu czeskiego, zapowiedziany już afiszami. Znakomici artyści czescy wykonają kwartety Hajdna, Schumana i Dworzaka.

Nakładem „Towarzystwa wydawniczego we Lwowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką“ (skład główny przy ulicy Pełczyńskiej l. 1.) wyszła świeżo powieść współczesna Maurycego Zycha p. t. „Syzyfowe prace“. Znany już talent autora „Mogiły“ i temat powieści, osnutej na stosunkach szkolnych w Królestwie, zapewnią jej spewnością przychylne przyjęcie.

Henryk Sienkiewicz — jak już donosiliśmy — przybędzie do Lwowa i wygłosi odczyt na rzecz Towarzystwa dziennikarzy polskich. Tematem odczytu będzie ustęp z „Krzyżaków“ p. t. „Bitwa pod Grunwaldem“. Rada miejska ma urządzić w salach ratuszowych raut na cześć Sienkiewicza.

Kongres wszechludzki. W Paryżu pojawiła się oryginalna publikacja niejakiego p. „Amo“ pt. „Kongres ludzkości“ z przedmową p. Decrespe'a. Książka nosi starą dewizę Plauta: *Homo sum et nil humani a me alienum puto* i zawiera plan urządzenia w r. 1900 podczas wystawy paryskiej jeszcze jednego kongresu, kongresu ni mniej, ni więcej, tylko — wszechludzkiego. Po co? Po to, aby choć przez chwilę odczuć jedność rodu ludzkiego i wzajemną, powszechną miłość. Pan „Amo“, choć podobno inżynier i jego współpracownik p. Decrespe, obydwaj spirytyści, okuliści i teozofiści, przejęci są głęboką potrzebą kochania całej ludzkości, bez względu na wszelkie różnice rasy, narodowości, religji, stronnictwa, szkoły filozoficznej, klas itd. itd. Jeden z nich zadał sobie nawet pracę przejrzenia najrozmaitszych ksiąg religijnych i dzieł przedstawicieli szkół lub stronnictw, zaczynając od chrześcjaństwa, minizmu, islamu, buddyzmu, bramanizmu, Konfucjusza, Zoroastra itd. itd., a kończąc na Tołstoju, Renouvierze, Tardezie, Feuillee'm, Guyau, Spencerze itd. itd. Co do okultyzmu, to jego wielki mistrz Papus powiada: „Wszyscy ludzie są solidarni. Dopóki będą ludzie nieszczęśliwi, dotąd żaden człowiek nie będzie zupełnie szczęśliwy.“

Otóż dla zamanifestowania tej miłości wszechludzkiej wszyscy ludzie dobrej woli zebraliby się na zjazd w Paryżu w r. 1900. Zjazd rozpoczętoby i zamknięto jednomyślnem *votum* miłości powszechnej; na posiedzeniach zaś każdy miałby prawo wykładać swoje poglądy na to, w jaki sposób miłość powszechna ma być w praktyce wprowadzona na świecie, lecz wzbronioneby były napaści na cud e przekonania, oraz wszelka dyskusja, jako szkodząca miłości. Pzzedmiotami tych wykładów byłyby: ludzkość, społeczeństwo, jednostka. Prócz tego, zjazd zająłby się ustanowieniem jakiegoś stałego organu, coś w rodzaju „Związku powszechnego“, mającego na celu rozpowszechnianie między ludźmi na całym świecie poczucia jedności i solidarności, oraz wyznaczeniem jakiegoś dorocznego święta powszechnego w celu przypominania ludziom tej idei. Potem — powiadają projektodawcy — członkowie zjazdu się rozjadą, każdy powróci do swoich zajęć, ale wielkie dzieło zostanie dokonane: będą oni czuli swą jedność. Adres tymczasowy komitetu, który przyjmuje wszelkie referaty i korespondencje, połączone ze sprawą „kongresu wszechludzkiego“: *Monsieur P. Vitte, 47 rue Gay-Lussac, Paris.*

Rada państwa.

Wiceprezydent izby p. D. Abrahamowicz stał się przedmiotem ataków ze strony prasy opozycyjnej I tak, *N. W. Journal* oświadcza, że p. Abrahamowicz nie dorósł do wysokości swego zadania, ani też nie jest go godnym. Sposób jego postępowania w izbie jest plamą na życiu parlamentarnem, a on sam jest złym duchem, który ciągle dolewa oliwy do opozycyjnego ognia. To samo powtarza i żydówka z Fichtegasse.

Na wtorkowem posiedzeniu izby wniosą obstrukcjoniści protest przeciwko zachowaniu się p. Abrahamowicza wobec wniosku Funkego.

* * *

Vaterland staje w obronie hr. Badeniego i oświadcza, że nikt nie ma prawa zarzucać mu gwałtu i podstępu, oraz braku zachodnio-europejskiej kultury.

* * *

Opozycja ma zamiar utworzyć komitet parlamentarny lewicy, podobnie jak go utworzyła prawica. Do tego komitetu wysłaliby i chrześcjańsko-socjalni swych mężów zaufania.

* * *

N. W. Journal pisze, że rząd węgierski przyrzekł rządowi austrjackiemu, iż Węgry przyjmą prowizorjum ugodowe w drodze rozporządzenia z konieczności, że jednak nie będzie to wcale stanowiło precedensu na przyszłość.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 16. października. *(Z izby posłów).* W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia p. Russ (liberał) domaga się w długiej mowie ogłoszenia oryginalnego tekstu rozporządzenia, wydanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych do władz politycznych w sprawie zgromadzeń, jeszcze rozwlekłej przedstawia historję oskarżeń przeciw ministrom w Austrji przez cały przebieg bieżącego stulecia, skarży się, że hr. Badeni jest w izbie nieobecny i że nie może na podstawie regulaminu zawezwać go, aby do izby przybył, ubolewa, że zmuszony jest atakować nieobecnego. Zdaniem p. Russa będące w mowie rozporządzenie posiada wszelkie cechy obecnego rządu: gwałt, brak szczerości, prawdomowności i zadziwiającą nieznajomość zachodnio europejskich stosunków kulturnych. Galicyjska praktyka administracyjna nie może być cierpianą w Austrji zachodniej. *(Oklaski).*

Mówca omawia dalej bardzo rozwlekle historję rozporządzeń językowych, zarzuca hr. Badeniemu w trakcie rokowań o uregulowanie kwestji językowej dawał przyrzeczenia, których nie dotrzymał, szeroko deklamuje o rozlewie krwi w Czechach i kończy słowami:

„Obstrukcja jest jeszcze prawnym środkiem odpowiednim do zwalczania panującego dziś systemu rządowego. Gdyby jednak niemieccy narodowcy zmuszeni zostali chwycić się nawet środków niezgodnych z ustawami, to my również dostaniemy rozgrzeszenie od najwyższej instancji naszego politycznego sumienia, od naszego ludu, za robienie tu jeszcze większych niż dotąd przeciw rządowi awantur. (Żywe oklaski.)

P. Funke liberał, żąda głosu i wnosi ponownie, aby izba uchwaliła, iż na podstawie regulaminu domaga się obecności w izbie prezydenta ministrów podczas trwania całej dyskusji nad sprawą postawienia go w stan oskarżenia. Równocześnie domaga się p. Funke, który zazdroszcząc laurów urlopowanemu Schönererowi, chce dziś się wybić na stanowisko wodza obstrukcji, aby nad jego wnioskiem głosowano imiennie.

Przewodniczący p. wiceprezydent Abrahamowicz oświadcza, iż wniosku tego pod głosowanie poddać nie może. (Hałas na ławach lewicy).

Wiceprezydent:: P. Kozakiewicz ma głos. (Zaprzeczenia z lewicy. Wołania: głosować).

Wiceprezydent: Nie mogę w żaden sposób zezwolić na głosowanie nad wnioskiem p. Funkego, gdyż wniosek ten sprzeciwia się przepisom regulaminu. (Nowy, długo trwający hałas. — Ze strony lewicy pada mnóstwo rozmaitych okrzyków. Pp. Pergelt, Russ, Steinwender, Gross i wielu innych z regulaminem w ręku biegną ku trybunie prezydenta i coś mówią do niego. Wszyscy posłowie z opozycji powstają z swych miejsc).

P. Abrahamowicz (dzwoniąc długo i silnie). P. Kozakiewicz ma głos. (Znów nowy hałas. Niektórzy posłowie z lewicy zaczynają bić pięściami o swe pulty, aby wywołać tem silniejszą wrzawę).

P. Wolf woła: Patrzcie p. wiceprezydent jest mistrzem obstrukcji. (Głosy na lewicy: Nie damy się zmajoryzować! Zabierajmy się z tej izby).

P. Abrahamowicz czeka długo spokojnie, poczem dzwoni. Dzwonek pobudza na nowo hałas na lewicy. Posłowie z lewicy, jak żacy szkolni biją pięściami i szufladkami o pulty, słychać głosy: głosować! głosować! Nikomu nie damy przyjść do głosu, póki nie odbędzie się głosowanie!

P. Wolf woła: Cała sprawa jest już nam za nudną. Kathrein powinien tu przyjść, my nie potrzebujemy galicyjskiego wiceprezydenta. Nie jesteśmy w Armenji.

P. Prade niemiecki narodowiec) do p. Abrahamowicza: Idź pan sobie z powrotem do Galicji.

P. Dyk (młodoczech) do Pradego: Wstydź się pan! Co to za zachowanie się! Pan powinieneś uszanować prezydenta.

P. Steinwender (niemiecki narodowiec). Racz pan być cicho, panie Dyk i miarkuj się pan!

Kłótnia między posłami przybiera coraz większe rozmiary i trwa długo. Zniecierpliwiony tem p. Kramarz wstaje z swego miejsca i odsuwa kłócących się od trybuny prezydenta.

Wreszcie udaje się p. Abrahamowiczowi na chwilę przywrócić spokój i korzystając z niego odczytuje § 20. ustawy o radzie państwa, który powiada, iż obie izby mają prawo domagać się obecności ministrów. (Głos z lewicy: A więc!)

Wiceprezydent wzruszając ramionami i wskazując na siedzących przed nim na ławach ministerjalnych ministrów Gleispacha i Bilińskiego: Ministrowie są tu, a ponieważ nie mamy prawa zażądać, aby hr. Badeni tu do izby przybył, przeto udzielam głosu p. Kozakiewiczowi.

Powstaje znów hałas i przybiera formy tak brutalne, iż p. Abrahamowicz widział się zmuszonym, dla uspokojenia rozszalałej opozycji przerwać posiedzenie na 20 minut.

Gdy p. Abrahamowicz oświadczył, iż posiedzenie przerywa i opuścił fotel prezydenta, na lewicy zabrzmiały huczne oklaski.

Po krótkiej przerwie p. Abrahamowicz otwiera napowrót posiedzenie. Podczas przerwy hr. Badeni przyszedł do parlamentu i gdy p. Abrahamowicz zagaił ponownie obrady, zajął swe miejsce na ławie ministrów. Głos otrzymał p. Kozakiewicz (socjalista). Podnosi on, że zapisał się jako mowca przeciw wnioskowi o postawienie hr. Badeniego w stan oskarżenia dlatego, że nie może zgodzić się ze wszystkimi motywami wniosku. Dziwi go, że z powodu tego reskryptu mógł być uczyniony wniosek o postawienie ministra w stan oskarżenia, gdyż reskrypt ten, o ile go mowca zna, zupełnie zgodnym jest z ustawą z dnia 12. grudnia 1867 r. i z instrukcją ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 13. kwietnia 1889 r.

Socjalni demokraci sądzą, że jest mnóstwo innych, uzasadnionych przyczyn, które popierają wniosek o postawienie hr. Badeniego w stan oskarżenia. Przedewszystkiem jedną z przyczyn jest zamiar, w jakim ten „poufny okólnik" został wydany. Socjalni demokraci w wydaniu tego okólnika dopatrują się podstępu, chociaż p. prezydent gabinetu temu zaprzeczył. „My socjalni demokraci, chociaż reskrypt ten skierowany jest przeciw naszym politycznym nieprzyjaciołom, mamy obowiązek bronić wolności ludu. Rząd chce wszelkimi środkami przydusić głos ludu i podeptać jego wolność, a to już jest dostateczny powód do postawienia wniosku o oskarżenie".

„Reskrypt, o którym mowa, wzywa władze, aby nieprzyjaznych dla rządu mowców, przemawiających na zgromadzeniach ludowych, wsadzały wprost pod klucz. Takie rzeczy działy się już i przed reskryptem bardzo często w niektórych prowincjach. Jeżeli p. prezydent gabinetu wystawia tu piękne świadectwo urzędnikom, to przez to samo daje on im rozgrzeszenie za to wszystko, co zdziałali, za wszystkie wykroczenia, które popełnili przeciw woli ludu i przeciw wolności głosu.

Czy mają prawo ci panowie, którzy uczynili wniosek o postawienie hr. Badeniego w stan oskarżenia, czynić także wnioski? Jakżeż to było z wolnością zgromadzeń ludowych dawniej podczas koalicyjnego ministerjum lub pod rządami hr. Taaffego? (P. Verkauf (socjalista) woła: A pod rządami Giskry!) Ci sami panowie, co dziś oskarżają prezydenta gabinetu o wydanie tylko tajnego reskryptu, głosowali za zaprowadzeniem stanu wyjątkowego w Wiedniu i Pradze, ci sami policjanci, na których się dziś skarżą, za wolą tych panów strzelali na ulicach Wiednia i Pragi do robotników, pod rządami tych liberalnych panów tak samo traktowano robotników bagnetami i szablami jak dzisiaj. Jakżeż więc mogą dziś ci panowie stawać rzekomo w obronie wolności zgromadzeń i czynić wnioski o postawienie hrabiego Badeniego w stan oskarżenia?

„Podczas dyskusji nad adresem słyszeliście panowie o autonomistach, o austrjackich Jagiellonidach. Są to właśnie ci ludzie, którzy kierują rządem w ten sposób, w jaki on dziś rządzi".

W dalszym ciągu skarżył się p. Kozakiewicz na postępowanie władz podczas wyborów w Galicji. „Podczas procesu dawidowskiego — rzekł — wyszło na jaw, że do księży w tym okręgu wyborczym został wydany tajny reskrypt, w którym było powiedzianem, że kościół i wszyscy księża katoliccy będą w niebezpieczeństwie, jeżeli wybrany zostanie kandydat opozycyjny. W ten sposób usiłowano wpłynąć na duchowieństwo, aby ono głosowało i agitowało przeciw opozycyjnemu kandydatowi.

„Tajnego tego reskryptu, o którym powyżej wspomniałem, nie wydał rząd, lecz p. Dawid Abrahamowicz (słuchajcie! słuchajcie! z ław socjalistów) prezes rady powiatowej lwowskiej."

Mówca kończy zapewnieniem, że socjalni demokraci w walce o wolność zawsze znajdą się tam, gdzie walka ta jest najzaciętszej prowadzoną. (Oklaski z ław socjalistów)

Następny mówca p. Schuecker (liberał) mówił głównie o zajściach w Chebie. Po jego przemówieniu dalszą dyskusję odroczono.

Dyskusja nad tą sprawą trwać będzie jeszcze długo, gdyż na listę mówców za wnioskiem zapisało się 42 posłów z opozycji. Zapisani są do głosu prawie wszyscy posłowie niemiecko-narodowi.

Minister skarbu dr. Biliński odpowiedział na interpelację pp. Kareisa i Weisskirchnera w sprawie badania przez władze w niektórych wiedeńskich dzielnicach zeznań kontrybuentów złożonych w sprawie podatku zarobkowego.

Izba przyjęła do wiadomości zrzeczenie się przez p. Kiesewettera (socjalistę) mandatu członka komisji budżetowej.

Następne posiedzenie we wtorek.

Wiedeń 16. października. Komisja budżetowa prowadziła wczoraj wieczorem obrady nad sprawą niesienia pomocy ludności dotkniętej klęskami elementarnemi i nad przedłożeniami w tej sprawie rządu, oraz nad wnioskami nagłymi postawionymi w izbie poselskiej. Postanowiono wybrać dla tej sprawy subkomitet, w którym ma być reprezentowany każdy kraj koronny. Z Galicji wybrano do tego subkomitetu p. Eugenjusza Abrahamowicza. Subkomitet ten zaraz się ukonstytuował wybierając przewodniczącym p. Fuchsa.

Praga 16. października. Tutejszy *Hlas narodu* zamieszcza wielce sensacyjną wiadomość, którą atoli należy przyjmować z wielką rezerwą. Czytamy tam: „W kołach parlamentarnych krążyła dziś (16. b. m.) pogłoska, że hr. Badeni, który tylko na kilka chwil pokazał się w izbie poselskiej, postanowił podać się do dymisji i że dziś wieczorem wyjedzie do Pesztu, aby swą prośbę o dymisję wręczyć cesarzowi.

„Hr. Badeni wskazuje na to, że p. Schoenerer jest na urlopie, więc dziś podanie jego o dymisję nie będzie uważane za kapitulację przed Schoenererem. Hr. Badeni ufa, że obecnie cesarz dymisję jego przyjmie".

Do powyższej korespondencji redakcja *Hlasu Narodu* dodaje od siebie następujący przypisek:

Czy powyższe doniesienie jest prawdziwem, nie możemy dziś skonstatować, tyle jednak jest na niem prawdy, iż w istocie podobna pogłoska w sferach parlamentarnych kursuje i że ustąpienie hr. Badeniego uważają tam za możliwe. Dalej w sferach parlamentarnych wyrażają opinję, że gdyby hr. Badeni ustąpił, albo Niemcy sami zawróciliby z dzisiejszej drogi obstrukcji i przystąpili do uregulowania kwestji językowej w myśl wniosku br. Dipaulego, albo też, gdyby przy obstrukcji obstawali, wówczas przyszłoby do steru ministerjum urzędnicze.

Najmniejszem złem byłoby, gdyby na czele tego urzędniczego gabinetu stanął bar. Gautsch. W drugim telegramie *Hlas naroda* donosi, „iż hr. Badeni nie pojechał jeszcze do Pesztu, ale że pojedzie wieczorem. (Nie pojechał gdyż telegramy nic o tem nie doniosły. *Przyp. red. Dziennika*).

„Hr. Badeni ma być wielce rozgoryczony z tego powodu, iż do głosu w dyskusji nad wnioskami o postawienie go w stan oskarżenia nie zapisał się żaden młodoczech. Hr. Badeni miał się wyrazić, że chciał się oprzeć na prawicy, ale ona nic nie uczyniła dla rządu. Prawica znów czyni zarzut Badeniemu, że on nic nie uczynił dla niej".

Hlas Naroda jest organem stronnictwa staroczeskiej szlachty feudalnej.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego."

Pola 16. października. Austrjacki okręt wojenny „Frundsberg" odpłynął do zatoki Suda na Krecie.

Londyn 16. października. Robotnicy zatrudnieni w fabrykach maszyn i kotłów parowych ogłosili zmowę, a minister Chamberlain oświadczył, że do tej sprawy mięszać się nie będzie, ponieważ nie proszono go o pośrednictwo.

Londyn 16. października. Wielu wybitnych ajentów giełdowych i kupców wniosło do kanclerza skarbu memorjał, domagający się natarczywie zatrzymania waluty złotej; również banki kanadyjskie nadesłały podobny memorjał, protestujący preciwko temu, aby bank angielski część swej rezerwy przechował w srebrze.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 16. października

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 352 75, Węg. Kredyty 385·50, Anglobanki 162 50, Wiedeńsk. „Bankverein" 252 —, Unjony 292·—, Laenderbank 225 50, Sztacbany 333 75, Lombardy 82·75, Elbethale 259 75, Kolej północno-zachodnia 248 50, Tytuniowe 147·—, Rima 254·—, Alpiny 129 10, Renta majowa 102 17, Węg. renta koronowa 99 65, Losy tureckie 62 10, Marki niemieckie. 58·52.

Berlin 16. października. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 221·60 (353·08), Sztacbany 142·10 (333·73), Lombardy 35·90 (83·95), Disconto 197·60. Usposobienie mocne.

Frankfurt 16. października. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 299·25 (353·09), Sztacbany 283·— (334·27). Lombardy, —·— (—·—), Laura 165·90, Harpener 183·60, Disconto 197·80. Usposobienie mocne.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 16. października godz. — min. —.

Alpiny	129·30	Galic. oblig. prop.	97·75
Akcje kredytowe	353·50	Wied. losy	—·—
Kredyty węg.	387·—	Akcje tyton.	147·—
Anglobanki	163·50	4% Poż. krajowej z roku 1893	97·40
Unjony	292·—	Elbethale	259·75
Ludwiki	—·—	Länderbanki	226·—
Nordbany	—·—	Renta złota węg.	121·75
Lombardy	83·—	Bankvereiny	252·—
Losy tureckie	61·90	Wspólna renta p.	—·—
Staatsbany	333·75	Ruble	127·50
Czerniowieckie	287·50		

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów 16. października 1897 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 212·50 do 215·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebr. 284·— do 288·—. Banku hipot. po 200 zł. w. a. 380·— do 390·—. Banku kred. galic. po 200 zł. w. a. —·— do 210·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Fabryki wagonów w Sanokn przedtem Lipińskiego po 500 koron — 250 zł. w. a. 260·— do —·—.

II. Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w. a. wylosowal. z 10% prem. 110·— do 110·70. Banku hipot. gal. 4½% w. a. los. w 50 lat 100·— do 100·70. Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 60 lat po 200 koron 96·60 do 97·30. Banku krajowego 4½% w. a. los. w 51 lat. 100·40 do 101·10. Bankn krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 97·60 do 98·30. Tow. kred. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 97·80 do 98·50. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% los. w 41½ lat. 97·30 do 98·—. Towarz. kredyt. galic. ziem. 4% los. w 56 lat. 96·70 do 97·40.

III. Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 97·50 do 98·20. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 102·50 do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do —·—. Komunalne Banku krajowego 4½% w. a. III. em. 100·10 do 100·80. Kolej. lokalne Banku kraj. 4% po 200 kor. 97·— do 97·70. Pożyczki kraj. 6% w. a. 103·— do —·—. Pożyczki kraj. 4½% w. a. —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. z rokn 1893 97·40 do 98·10. Pożyczki 4% gminy miasta Lwowa 97·— do 97·70.

IV. Losy. Miasta Krakowa od 27·— do 29·—. Miasta Stanisławowa od 44·— do 48·—.

V. Monety. Dukat ces. 5·63 do 5·73. Napoleon'dor od 9·48 do 9·58. Półimperjał 9·50 do 9·60. Rubel ros. srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel ros. papierowy 1·26·80 do 1·27·80. 100 marek niem. 58·60 do 59·10.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 16. października 1897 r.

HOTEL ZORZA. P. Truskolaska z Banunina. L. Paygertowa ze Streptowa. T. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa. D. Pogłodowski z Sudkowic. W. Makomaski z Królestwa Pol. B. Rozwadowski z Turówki. Dr. K. Rumszewicz z Kijowa. S. Załęski z Kałusza.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3 pierwszorzędny hotel restauracja i kawiarnia. M. hr. Reyowie z Przyborowa S. Rosicki ze Schodnicy. K. Schima z Wiednia. Ks. M. Rudeński z Drohobycza. Major J. Teufel dr. J. Hilbe, R. Nasko z Kołomyi. Dr. M. Starzewski ze Stanisławowa, S. Kaczyński, dr. J. Galant z Zagórza. M. Klein z Klosterneuburga. Dr. Schenker, dr. J. Kohl z Przemyślan. H. Klein z Königshütte. L. Pilzer z Krakowa. J. Pilzer z Sambora.

HOTEL EUROPEJSKI. E. Elworthy z Rosji. J. Komornicki z Drohobycza. M. Berezowska z Żydaczowa. A. Adamski z Bóbrki. Dr. J. Binder z Tarnopola. J. Niederhöffer z Wiednia. G. Berkhausen z Bukaresztu. M. Goldenring z Wrocławia. A. Urich z Wiednia. J. Reiner z Budapesztu.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Realność na sprzedaż w Mościskach. Bliższa wiadomość u pani Głuszkiewicz w Małnowie p. Krakowiec. 907

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Mieszkanie z dwóch, czterech i sześciu pokoi z kuchnią, przedpokojem, wodociągiem, łazienką, strychem i piwnicą do najęcia. Mickiewicza l. 3. 903

Sita włosienne poczwórne po złr. 1, 1.30 i 1.60. Maszynki do siekania mięsa po złr. 3 i 4 poleca

Piotr Chrząstowski
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Kancelarja adwokata
Dra Stanisława Schätzla
w Brzeżanach
poszukuje niezwłocznie
rutynowanego kandydata
pod nader korzystnymi warunkami.

Szatkownice do kapusty (znakomite) o 2, 3, 4, 5 nożach, sztuka złr. 2, 2.50, 3.50, 4 — poleca

Piotr Chrząstowski
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Mydło suche gospodarskie

kilo po 28, 32 i 36 ct., mydła toaletowe wyśmienitej jakości w różnych zapachach sztuka 14, 20 i 30 ct. oraz świece stearynowe, krochmal pszenny, ryżowy i brylantowy, sody i farbki po cenach najtańszych poleca **fabryka mydeł i świec**

E. i I. Friedrichów
Lwów, ulica Krakowska 13.

TYLKO

W RESTAURACJI
NAFTUŁY TOEPFERA
ulica Trybunalska l. 12, dom własny,
można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie

CENNIK

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	15 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności, że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.

Z wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

Ilustrowany
POLSKI CENNIK
czarodziejskich artykułów, hec i figlów
już gotów.
Proszę żądać bo zabraknie.
JACHIMOWSKI
Lwów, ul. Trybunalska 1.

Śmierć myszom i szczurom!



Jedyna niezawodna trucizna
NA SZCZURY, MYSZY DOMOWE I POLNE.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires): szczur, mysz, królik, itp.; dla ludzi i zwierząt domowych jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Wysyłki w puszkach po ct. 30, 60 i złr. 1. pocztą o 16 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem. 2193 1—?

Skład i laboratorjum przetworów chem.
JANA MICHNIKA
mag. farm.
w Bochni.

1 kl. trucizny zł. 2. — 4½ kl. 7 zł. 50 ct.

Hurtowny skład na Lwów: J. Friedrich i A. Beacock, Hetmańska 4. — Apteki: pp. Beiser, M. Łazowski, Piepes, W. Tepa; Kańczuga, Medenice, Mielnica; Przemyśl B. Lepiankiewicz; Rawa Ruska, Sokal: Waręż, Wojniłów. — Szląsk: Bielsko, S. Gutwiński; Jaworze: A. Janicki.

KAKAO-VERO
HARTWIG & VOGEL
BODENBACH
Fabryki: Dresden i Bodenbach
CZEKOLADY
uznane jako znakomite

Do nabycia w wielu cukierniach, handlach delikatesów i droguerjach.

PANORAMA CESARSKA

Lwów, ul. Akademicka l. 3.
Wstęp 10 ct. W tym tygodniu:

WYSTAWA światowa w Chicago.

56

lat istniejący
handel sukna i towarów wełnianych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
Lwów Rynek 33
1801 poleca
na I. piątrze
Salon konfekcji damskiej.

BOLESŁAW JANKOWSKI

pracownia rusznikarska i sprzedaż broni
we Lwowie ul. Czarnieckiego l. 2.

poleca broń myśliwską wszelkich systemów pod gwarancją wypróbowaną i uregulowaną. Sprzedaż **łusek nabojowych,** maszynek do nabijania i zakręcania. Rekonstruowane naboje, również miarki na proch, zastosowane do kalibru. — Wszelkie reparacje przyjmuje się pod gwarancją.

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca
swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
po najniższych cenach.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju **Eugenji Weckerówny**, Lwów, ulica Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staninki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE

poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 1.05, 1.55, 2.— 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2.75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.

Prawdziwe saskie
SKARPETKI, POŃCZOCHY
dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze.

Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule, **Kaftaniki**, **Kalesony i majtki**, **Skarpetki i pończochy**, **Ogrzewacze na żołądek**, **Kamasze** — dla pań, mężczyzn i dzieci.

Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

KRAWATY

prawdziwe angielskie i francuskie, najmodniejsze fasony od **75** ct. Kołnierze 20 ct. Mankiety 35 ct. Koszule gładkie, pikowe i haftowane, krój francuski od **1.90.** Skarpetki od **40** ct.

Górski i Szydłowski
Lwów, plac Marjacki 8.

Fabryka kablu

poszukuje zastępcy dla Lwowa.

Obeznani z tym fachem panowie (z wyłączeniem istalatorów) zechcą oferty swe posełać do **Rudolfa Mosse w Wiedniu** 599 pod **„Kabelfabrik 3792“.** 1—?

Drzewo do robót piłeczkowych, jaworowe, gruszkowe, srebrne, olsze, dębowe, hebanowe i mahoniowe.
Piłeczki angielskie.
Oprawy do piłeczek drewniane i stalowe.
Śruby ze stolikami do wyrzynania.
Wzory do wyrzynania.
Kompletne przyrządy do robót piłeczkowych w wielkim wyborze i po różnych cenach.
Kasety z narzędziami stolarskiemi

polecają
po cenach niebywale nizkich
J. FRIEDRICH i A. BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska l. 4,
obok cukierni Wgo Grossa.

WINO **1895 własnego chowu** łagodne, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct.

Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styrji.

Modne i ładne

Barchany w różnych deseniach kolorowe, także białe. **Chustki** ciepłe „Himalaja“ i włóczkowe. **Płótna,** szifony, bieliznę stołową w doborowych gatunkach.

Wielki wybór najlepszych pończoch i skarpetek. **Wyroby wełniane,** bawełniane trykotowe i bielizna Dra Jaegera, także kołdry i materace

poleca najtaniej handel
ANTONIEGO GUDIENSA
Lwów, plac Marjacki
(Hotel Europejski).
Cenniki franco. Zamówienia uskuteczniane bezzwłocznie.

HERBATA Z BRODÓW!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

z tegorocznego zbioru majowego amatorom tejże — poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

funt „Familijnej“ bardzo dobrej	1.40
funt „Melange de Mockau“ w oryg. opak. najlep.	2.50
funt „Imperial“ cesarskiej w oryginal. opakowan.	3.50
funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatow.	1.20
Znakomita KAWA „CEYLON“ 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej	9.50

HERBATA Z BRODÓW!

Linia Holandja-Ameryka

Kurs parowców raz do dwa razy w tygodniu
z **Rotterdamu** do **Nowego Jorku**
Biuro kajut: w WIEDNIU, I. Kolowratring 9.
Biuro międzypokładu: w **Wiedniu, IV. Weyringergasse 7 A.**

I. Kajuta.		II. Kajuta.	
od 1. Kwietnia do 31. Paźdz.	Mk. 290—400*)	od 1. Sierpnia do 15. Października	Mk. 200
od 1. Listopada do 31. marca	Mk. 230—320	od 16. Października do 31. Lipca	Mk. 180

*) Stosownie do położenia i wielkości kajuty, oraz szybkości i elegancji parowca.

Nowomodne naczynie do gotowania.

Patentowane we wszystkich państwach. — Skrócony czas gotowania. 50% oszczędności materjału opałowego. Nie przypala się. Nie czuć potrawy. Siła potraw zachowana. Lepsza jakość gotowanego.

Wysokie i najwyższe osoby jak i publiczne zakłady, uznały to naczynie jako najlepsze i wprowadziły je. Prospekty z ceną i pisemnemi uznaniami na żądanie gratis i franko. W każdym większym sklepie są te naczynia patentowane do nabycia, gdzie nie ma prosimy się wprost zwrócić do **głównego składu właścicieli patentu**

Braci Wohl, **Wiedeń, VI. Mittelgasse 22** koło teatru Rajmunda.

Cierpiącym na nerwy

poleca się od lat 15 wprowadzoną i przez profesorów, lekarzy praktycznych i publiczność w coraz szerszych kołach używaną metodę leczniczą, polegającą jedynie na zewnętrznem omywaniu, nieszkodliwą, tanią i o zadziwiającym skutku. 118 1—3

Należy żądać wyszłą w 25. wydaniu broszurę **Romana Weissmanna:**
„UEBER NERVENKRANKHEITEN U. SCHLAGFLUSS“,
którą rozsela się bezpłatnie przez księgarnię Carl Valentin's Sohn Fünfkirchen.

— „Patrz kolego! But mi trzaska —
Całkiem nowy! Cóż u diaska?!“
— Nic dziwnego, przyznasz przecie?...
Wszak kupiony na tandecie?...
— Sześć papierków djabli wzięli,
Buty na nic już niestety!...
A tak szelma mi zachwalał
Ich wytrwałość i zalety! —
— Słuchaj rady — jaką podam;
Już przepadło, twoja wina —
Kupuj buty nie w bazarach
Lecz u majstra

Jańczyszyna
Lwów, Rynek l. 9.

Fabryka maszyn
J. von Petravic & Max Korn

INŻYNIEROWIE.
Wien, Hernals, Rötzergasse Nr. 94.
Specjalny wyrób maszyn
do obróbki drzewa i narzędzi
w najlepszem wykonaniu i najużywańszej konstrukcji.
Urządzenia kompletnych przedsiębiorstw przemysłowych.
Maszyny gotowe stale na okładzie.
CENNIKI NA ŻĄDANIE. 114 1—?

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. października 1897 r.

Pociąg	godzina	przychodzi do Lwowa:
osobowy	7·30	z Suczawy i Czerniowiec
„	7·50	z Janowa
„	7·52	z Tarnopola i Brodów na Podzamcze
„	8·05	ze Stryja i Ławocznego
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·25	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·10	z Krakowa w połącz. z Chyrowem
„	10·35	z Jarosławia
„	1·15	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Zagórzem, Chyrowem i Rawą
osobowy	1·40	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
pospiesz.	1·50	z Suczawy i Czerniowiec
„	2·15	z Podwołoczysk na Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
osobowy	5·25	z Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
„	5·35	z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze
„	5·45	z Czerniowiec
Noc		
osobowy	6·—	z Podwołoczysk na dworzec główny
„	6·55	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem
„	8·49	z Brzuchowic tylko od 1/7 do 25/8 włącznie
pospieszny	8·45	z Krakowa, Jasła, Sanoka
osobowy	9·10	z Suczawy i Czerniowiec
„	9·30	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Rawą
pospieszny	9·50	z Suczawy i Czerniowiec
„	9·43	z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze
„	10·—	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.
osobowy	10·20	ze Stryja w poł. z Chyrowem
„	12·10	z Ławocznego, Stryja, Kałusza
„	3·04	z Podwołoczysk na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospieszny	5·10	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Chyrowem

Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa:
pospiesz.	6·—	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	6·10	do Czerniowiec i Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk z Podzamcza
osobowy	6·45	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	8·40	do Krakowa, Rozwadowa, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·50	do Janowa
osobowy	8·55	do Krakowa w połącz. z N. Sączem
„	9·20	do Skolego, Kałusza, Chyrowa
„	9·25	do Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
„	10·05	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	10·27	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze
„	10·45	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	2·08	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze
pospiesz.	2·40	do Suczawy i Czerniowiec
pospiesz.	2·50	do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem
„	3·05	do Stryja
„	4·40	do Jarosławia
Noc		
osobowy	6·45	do Krakowa i Pesztu
„	7·05	do Sokala i Rawy ruskiej
osobowy	7·25	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·30	do Stryja i Ławocznego, Kałusza, Chyrowa
„	7·47	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·48	do Janowa
„	10·30	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	10·50	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
osobowy	11·—	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.
„	11·27	do Podwołoczysk, Brodów, Kopeczyniec, Husiatyna z dworca Podzamcze
„	4·40	do Krakowa w poł. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
„	5·20	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut, a mianowicie 12 godz. w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min. czasu lwowskiego. Nocne godziny od 6·00 wieczór, do 5·59 rano objęte są **ramkami.** Biuro informacyjne c. k. kolei państw. przy ulicy 3 Maja w Hotelu Imperial udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Celem ochrony

od naśladowań i zafałszowań uprasza się P. T. Odbiorców ażeby wyraźnie

KRONDORFERA żądali, bacząc na etykietę z niebieskim Neptunem jakoteż żeby korek zawierał wypaloną markę Krondorfer

Przedsiębiorstwo zdrojowe Krondorf koło Karlsbadu.

Zastępstwo dla Galicji i Bukowiny u pp. 1199 1—?

S. Perlberger & Schenker, Kraków, Poselska 15.

Magazyn i pracownia futer

Feliksa i Juliana Lubelskich

we Lwowie, ulica Wałowa l. 3

polecają na sezon zimowy wszelkie możliwe gatunki futer w skórach, gotowe futra i wszelkie inne artykuły w zakres kuśnierstwa wchodzące, podług najświeższych fasonów, oraz przyjmują pokrycia i przerabiania na nowe fasony, licząc po najniższych cenach. **Cenniki na żądanie franco.**

L. 34116.

Ogłoszenie licytacji.

Celem wydzierżawienia na przeciąg trzech lat od dnia 1. stycznia 1898 r. począwszy przysługującego Gminie król. wolnego miasta Gródka (pod Lwowem)

1) prawa propinacji t. j. wyłącznego prawa wyrobu i wyszynku wódki, piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku w obrębie gminy m. Gródka wraz z prawem użytkowania pięciu karczem miejskich, —
2) prawa poboru dodatków gminnych od trunków propinacyjnych, likierów i rosolisów w obręb gminy m. Gródka wprowadzanych. —
3) prawa propinacji i wyszynku wszystkich trunków propinacyjnych w sąsiedniej gminie Vorderberg w tej samej rozciągłości, w jakiej Gmina m. Gródka to prawo na mocy kontraktu z c. k. Dyrekcją funduszu propinacyjnego posiada, — wreszcie
4) prawa poddzierżawienia karczmy na Blichu ad Czerlany, wydzierżawionej przez Gminę m. Gródka od Państwa Czerlany z prawem wyszynku wszystkich trunków propinacyjnych. —

które to wszystkie powyższe prawa będą nierozdzielnie wydzierżawione, — rozpisuje niniejszem Magistrat król. woln. miasta Gródka na mocy uchwały Rady gminnej m. Gródka z dnia 4. października 1897 publiczną licytację **na dzień 3. listopada 1897 przed południem** *z tem nadmienieniem, że oferty pisemnie mogą być tylko do 11. godziny przedpołudniem do Magistratu wnoszone, następnie zaś bezpośrednio od godziny 11. do 12. godziny w południe odbędzie się w Magistracie ustna licytacja,* a dopiero po zamknięciu tejże zostaną pisemne oferty rozpieczętowane i treść tychże do protokołu wciągniętą.

Cenę wywołania stanowić będzie roczny czynsz dzierżawny.

a)	za prawo propinacji w Gródku w kwocie	19.200 złr.
b)	„ „ poboru dodatków gminnych	9.300 „
c)	„ „ propinacji na Vorderbergu	2.000 „
d)	„ „ „ w karczmie na Blichu ad Czerlany	500 „
	czyli łączny roczny czynsz dzierżawny w kwocie	31.000 złr.

od której to ceny wywołania obowiązani są oferenci i chęć licytowania mający złożyć przed rozpoczęciem licytacji do oferty lub do rąk komisji licytacyjnej tytułem wadjum 10% od ceny wywołania t. j. 3.100 złr. a. w. w gotówce lub papierach wartościowych pupilarne bezpieczeństwo mających.

Bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć w sekretarjacie Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat król. woln. miasta
Gródek, dnia 11. października 1897.

ALOJZY HÜBNER, LWÓW

poleca:

CEMENT, GIPS,
Wapno hydrauliczne,
Oliwy do maszyn,
Oliwę do palenia,
Pasy do maszyn skórzane i gumowe,
GURTY
do maszyn zwykłe i napuszczane,
Rzemyki do szycia pasów,
ŚRUBY i NITY do PASÓW,
Wiaderka do ognia lakierowane i składane,
Węże konopne zwykłe i gumowane,
WĘŻE GUMOWE,
Węże spiralne,
Holendry mosiężne,
Płyty gumowe,
PŁYTY ASBESTOWE,
Sznury gumowe i abestowe,
Pakunki łojowe i federweisowe,
Kule gumowe do wentylów,
Szkła do kotłów,
Pierścienie gumowe,
GLAZURA do CHŁODNIKOW,
Baryszówki,
Szklaneczki próbne do browarów,
Linwy konopne,
Linwy druciane cynkowane,
Rury ołowiane, Rury cynowe,
Plomby i drut ołowiany,
Latarnie gospodarskie na oliwę i naftę,
KNOTY,
Oliwiarki do maszyn blaszane i szklane,
Przyrząd kauczukowy dla bydła,
Przyrząd do pompowania powietrza u bydła,
TROKARY,
Seręgi cynowe i gumowe dla bydła,
Nożyce do strzyżenia bydła i owiec,
Sól kamienną,
Farby olejne do wszelkiego użytku,
Farby na dachy
olejne i terowe,
Carbolineum Avenariusa,
EXSICCATOR,
Ter drzewny i gazowy,
ANTIMERULION
środek przeciw grzybowi,
Tektura na dachy,
SMOŁOWIEC,
PĘDZLE,
PIROLINĘ
i t. p., i t. p.

poleca
ALOJZY HÜBNER, Lwów, Rynek liczba 38.
Cenniki i oferty na żądanie do dyspozycji.

Wszelkie te artykuły, które do celów budowlanych, impregnowań i desinfekcyjnych bywają używane, sprowadzam li tylko w całych wagonach z pierwszorzędnych, najsłynniejszych fabryk a zatem jestem w położeniu takowe **taniej od każdej konkurencji** oddawać, zwłaszcza, że tylko **doborowy** i powszechnie znany **dobry towar** dostarczam i proszę zawsze u mnie oferty łaskawie żądać.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringla.